



W dziejach tego kraju nazwisko śp. Sylwestra Sembratowicza, jako dobrze zasłużonego, na zawsze zapisane będzie. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. kardynał Sembratowicz zapadł silnie na zdrowiu z końcem ubiegłego roku. Lekarze skonstataowali wówczas raka w żołądka i uznali operację, jako rzecz nieuniknioną. Długo wahał się chory, ostatecznie jednak uległ namowom i pozwolił na odbycie operacji. Odbyła się ona dnia 11-go września a dokonał jej szczęśliwie prof. dr. Rydygier.

Zycie kardynała wisiło niemal na włosku, zwłaszcza, gdy po operacji wywiązało się zapalenie płuc. Ale silna jego natura zwyciężyła zapalenie. Stan chorego polepszył się nie na długo.

Od dwóch miesięcy nastąpiło stanowe pogorszenie. Chory nie mógł przyjmować pokarmów stałych i żył wyłącznie prawie bulionem i mlekiem.

Od wtorku zaczął się stan beznadziejny; osłabienie całego organizmu, niemożność przyjmowania jakiegokolwiek pokarmów. W dalszym postępie choroby dostojny chory stracił mowę, był jednak jeszcze przytomnym i zdawał się słyszeć wszystko, co mówiono i co się działo dokoła niego. Bez ruchu, — leżał na łożu boleści, z oczyma przykniętymi; życie uciekało powoli z chorego ciała.

Onegdaj wieczorem o godzinie 6-tej rozpoczęła się ostatnia walka chorego organizmu o życie. Chory popadł w agonię.

Rodzina, ks. kanonik Czapelski, kilku innych księży i dr. Rencki nie odstępowali prawie od łoża i patrzyli na to ulatujące życie, bezsilni wobec wyższej woli.

Na ich rękę skonał chory wczoraj o godzinie 3 minut 50 popołudniu.

### Zgon ks. kardynała Sylwestra Sembratowicza.

O godzinie trzeciej minut 50 dzwony świętojurskiej katedry obwieściły miastu naszemu zgon księcia Kościoła, ks. kardynała Sylwestra Sembratowicza.

Fale powietrzne niosły echo dzwonów po całym mieście, odbijając się smutnym oddźwiękiem w sercu każdego, kto, znając szlak życia zmarłego, odczuć musiał konieczność straty, jaką ze śmiercią J. Eminencyi ponosi nie tylko Ruś sama, ale i kraj nasz cały. W jednej chwili pałac metropolitalny stał w obłężeniu, tłumy wypytywały się o szczegóły śmierci i garnęły się do pałacu.

Druty telegraficzne i telefoniczne roznosiły wieść żalobną po mieście i świecie.

Na murach miasta pojawiły się afisze żalobne *Słowa Polskiego* z życiorysem i portretem zmarłego i zatrzymywały tłumy przechodniów, gmachy publiczne i prywatne instytucje wywiesiły żalobne chorągwie. Powiewały one z wieży ratuszowej, z katedry świętojurskiej, wołoskiej cerkwi, gmachu sejmowego i rozmaitych innych miejscowości, gdzie tylko mieściły się instytucje, współczujące wobec zgonu zmarłego księcia kościoła.

Na innym miejscu podaliśmy życiorys zmarłego — tu ograniczamy się tylko do faktów, mających związek ze zgonem ks. kardynała.

Wczoraj, po godzinie 3 popołudniu oznajmił lekarz zmarłego dr. Rencki, że zbliża się ostatnia chwila zgonu. Na wieść tę, dokoła łoża chorego zebrała się cała niemal kapituła i wielu księży i rozpoczęto modły za konających.

Chory pozostawał w stanie bezprzytomnym, jakkolwiek według zdania dra Renckiego nie jest wykluczoną możliwością, że wiedział, co się do koła niego dzieje, a nawet z lekkiego poruszania ustami można było wnosić, że bierze udział w modlitwach.

O godzinie 3 min. 50 z ust leżącego dobyło się lekkie westchnienie; duch jego uleciał z ciała w lepszą krainę.

W pałacowej kaplicy, na dole, ustawiono trzystopniowy katafalk, ubrany draperiami z amarantowego pluszu. Dokoła katafalku jarzą się świece, postawiano kwiaty.

Na katafalku, w metalowej trumnie, przykrytej szklanym wiekiem, przybrany w kardynalskie szaty i ornaty arcybiskupie — spoczywa książę Kościoła. Wyraz twarzy niezmienny, jakkolwiek długa choroba pozostawiła na niej niejakie ślady. W rękę trzyma krzyż, któremu tak wiernie służył za życia, na trumnie spoczywają insygnia arcybiskupiej władzy.

Cisza grobu panuje dokoła, przerywana od czasu do czasu chórem uczniów dyaktowskiej szkoły.

Wieczorem, u trumny zmarłego, ks. mitrat Bielecki, w asystencyi ks. mitrata Turkiewicza, kanoników: Pakisza, Baczyńskiego, Pietrusiewicza i wielu innych — odprawił „parastas“, poczem, na razie, zamknięto wstęp do wnętrza dla publiczności.

Na wszystkie strony kraju i państwa, do Rzymu — wysłano telegramy, zawiadamiające o zgonie ks. kardynała.

Na odnośną smutną wiadomość otrzymano wieczorem od prezydenta ministrów hr. Thuna telegram następującej treści:

„Wiedeń 4 sierpnia.

Proszę przyjąć wyrazy najszczerzego i najgorętszego współczucia z powodu śmierci Jego Eminencyi ks. kardynała-arcybiskupa Sembratowicza.

Prezydent ministrów  
hr. Thun“.

Równocześnie nadszedł telegram od biskupa dycyezyi przemyskiej ks. Czechowicza:

„Peremyszl, 4 sierpnia.

Po powodu ciężkiej straty, kotra nas wsich dotknęła — peresyłaju wyrażenia głęboko odczutoho żalu i wspiwczutia dla wysoko prepodobnoj kapituły.

Czechowicz  
biskup“

Zwłoki ks. kardynała Sembratowicza, niezabalsamowane — gdyż taka była wola zmarłego — spoczywać będą do niedzieli w kaplicy pałacowej. W niedzielę, po nieszporach — odbędzie się uroczyste przeniesienie trumny do cerkwi, gdzie spoczywać będzie do poniedziałku.

Obchód pogrzebowy, według porządku, który dziś rano dopiero zostanie ostatecznie ułożony, rozpocznie się w poniedziałek rano o godz. 6 mszą świętą.

Rozmiar, jaki przybierze uroczystość pogrzebowa, nie da się na razie określić.

Prócz całego lwowskiego kleru, zjawią się liczne deputacje duchowne, cywilne i wojskowe; spodziewanym jest również przyjazd nuncjusza papieskiego z Wiednia, oraz jednego z arcyksiążąt. Według niektórych wiadomości, cesarza zastępować będzie hr. Paar.

W obecnej chwili nie jest jeszcze zdecydowaną rzeczą, czy pogrzeb odbędzie się na cmentarz Łyczakowski, czyli też zwłoki spoczną w podziemiach świętojurskiej cerkwi.

Wczoraj wieczorem w pałacu arcybiskupim, z powodu śmierci ks. kardynała Sembratowicza, zebrało się nadzwyczajne zgromadzenie gr. kat. kapituły metropolitalnej, na którym miał nastąpić wybór generalnego wikaryusza, oraz administratora dóbr kościelnych.

Z powodu braku kompletu, wyboru nie dokonano, wiadomo jednak, że kwestya ta musi być załatwioną w ciągu dni ośmiu.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### „Egyertetes“ o planach rządu na przyszłość.

**Budapeszt, 5 sierpnia.** *Egyertetes* donosi: Obydwaj prezydenci ministrów przedstawia cesarzowi swoje projekty co do zarządzeń, jakie przedsięwziąć należy w czasie najbliższym. Banffy ograniczyć się ma wyłącznie do ugody, podczas gdy hr. Thun, zaniechawszy myśli przeprowadzenia ugody w Austrii na zasadzie §. 14, będzie prosił monarchę o upoważnienie do zmiany konstytucyi austriackiej na podstawie §. 14.

Plan ten ma być wnet wygotowany całkowicie.

Zakres działania Sejmów ma być rozszerzony i ma być im powierzona załatwianie nie tylko wszystkich spraw językowych, ale także i tych spraw wewnętrznych, które znajdują się w związku z kwestyą narodowości. Z delegatów sejmowych złożona zostanie nowa Rada państwa, względnie nowy centralny parlament.

Jeżeli cesarz da swe przyzwolenie na taką rewizyę konstytucyi, wtedy wybory do Sejmów zostaną rozpisane jeszcze w tym miesiącu, a nowy parlament zbierze się w końcu października, ażeby przystąpić zaraz do obrad nad ugoda z Węgrami.

Banffy da cesarzowi gwarancję, że Sejm węgierski rozpocznie obrady nad przedłożeniami ugodowemi, równocześnie z nowym parlamentem austriackim.

Te rozprawy nad przedłożeniami ugodowemi mają trwać — podług planu obu prezydentów ministrów — do połowy grudnia, a dla projektów do ustaw, którychby do tego czasu nie załatwiono, zażądaniem zostanie trzech- lub czteromiesięczne prowizoryum. Po upływie tego prowizoryum, gdyby jeszcze pozostawały niektóre przedłożenia niezalatwione, będzie zażądaniem nowe prowizoryum dwu- lub trzymiesięczne.

Z chwilą, gdy przedłożenia ugodowe przejdą przez Izby niższe, mają one być niezwłocznie przedłożone Izbie panów, względnie Izbie magnatów — i w ten sposób dojdą do ostatecznego i zupełnego załatwienia.

### Z wiecu nauczycieli katolickich.

**Meran, 5 sierpnia.** Na odbywającym się tutaj wiecu nauczycieli katolickich wygłosił wczoraj nauczyciel Kuehlewein odczyt: „O znaczeniu autorytetu Kościoła“.

W wykładzie tym wskazywał na konieczność zgodnego działania państwa i Kościoła. Tymczasem dzisiaj poniewiera się religię i głosi się publicznie, iż każdy wystarcza sam sobie i sam jest swoim własnym panem — a jako taki może się obywać bez błogosławieństwa Bożego.

Z tego chaosu ratuje nas nieograniczone, głośne i wyraźne uznanie nie tylko powagi państwa, ale i Kościoła.

Religia powinna znowu zająć należne jej stanowisko w rodzinie, szkole i we wszystkich kołach społeczeństwa, ażeby znów powróciło zadowolenie ludu, jego szczęście, a nawet poszanowanie władzy. W tym zakresie i w tym kierunku może działać najwybitniej i najbawienniej tylko katolicki nauczy-

ciel, ponieważ młodzież należy do niego, a do młodzieży przyszłość.

W zakończeniu swego wykładu wznosił referent okrzyk na cześć papieża, co wywołało gorącą owacę dla Leona XIII.

Wysłano do papieża telegram z pozdrowieniami i wyrazami hołdu.

Następnie pośród wielkiego skupienia uwagi przemawiała referentka Stow. katolickich nauczycielek w Austrii, panna Karolina Ambros.

### Procesy Zoli.

**Paryż, 5 sierpnia.** Trybunał kasacyjny zajmował się wczoraj wersalskim procesem Zoli wskutek skargi jego obrońcy adw. Laboriego na decyzyę trybunału wersalskiego, który odrzucił formalne zarzuty, stawiane podczas sprawy przez Zolę i jego adwokata.

Adw. Labori stanął przed sądem kasacyjnym i popierał swą skargę. Opierając się na artykułach prawa, dowodził, iż sąd wojenny nie miał prawa wystąpić ze skargą. Żądał skasowania procesu.

Oskarżyciel publiczny wnosił o pozostawienie skargi bez skutku.

Wyrok trybunału kasacyjnego zostanie ogłoszony dzisiaj.

**Paryż, 5 sierpnia.** Przyjaciele Zoli zapewniają, że bez względu na to, jak będzie brzmiał wyrok trybunału kasacyjnego, Zola wkrótce już powróci do Paryża.

Jeśli decyzya zapadnie przeciwko niemu, pozwoli sobie doręczyć wyrok zaoczny trybunału wersalskiego i zaraz zażąda ponownej merytorycznej rozprawy przed przysięgłymi.

Gazety, wrogie Zoli, nie chcą w to wierzyć.

**Nantes, 5 sierpnia.** Wczorajsze posiedzenie odbywającego się tutaj kongresu naukowego musiało zostać przerwane, ponieważ przewodniczył na niem Grimaux, jeden ze świadków z pierwszego procesu Zoli, co wywołało burzę. Po zamknięciu posiedzenia, doszło do bójek na pięści.

### Wojna hiszpańsko-amerykańska.

**Nowy Jork, 5 sierpnia.** Gazety tutejsze otrzymują następujące wiadomości z Waszyngtonu: Poseł francuski Cambon dostał wiadomość, iż Hiszpanie nie godzą się na oddanie Amerykanom zatoki, portu i m. Manili.

Do *Tribune* donoszą z Waszyngtonu, iż Hiszpania już tak dobrze jakby przyjęła warunki pokoju, przedłożone jej przez Stany Zjednoczone. Nie żąda w nich żadnych zmian zasadniczych.

Cambon dziś lub jutro zakomunikuje rządowi amerykańskiemu ostateczną odpowiedź Hiszpanii. Zapewne spowoduje to natychmiastowe ogłoszenie zawieszenia broni.

Władze waszyngtońskie oświadczają, że wstrzymanie kroków wojennych nastąpi jeszcze przed końcem tygodnia.

**Waszyngton, 5 sierpnia.** Ostatecznej odpowiedzi Hiszpanii oczekują dzisiaj.

**Waszyngton, 5 sierpnia.** Z głównej kwatery amerykańskiej na wyspie Portorico donoszą: Pięć tysięcy Hiszpanów znajduje się w Aibonito; są oni otoczeni przez wojsko amerykańskie.

**Nowy Jork, 5 sierpnia.** Z wyspy Portorico donoszą, iż wojska amerykańskie zajęły miejscowości Arroys i Guyama.

**Nowy Jork, 5 sierpnia.** Gen. Shafter donosi z Santiago de Cuba, że ogólna liczba chorych żołnierzy dochodzi w obozie amerykańskim do 4.290, w tej liczbie 3.038 na febrę.

**Playa del Este, 5 sierpnia.** Otrzymało tutaj wiadomość, iż dowódca powstańców kubańskich Garcia stoczył w pobliżu Mayari gwałtowną walkę z oddziałem Hiszpanów, który się chciał przedrzeć do Holguin. Powstańcy zwyciężyli. Zabrali przeciwnikom dwie armaty i zmusili ich konnicę do ucieczki.

**Key West, 5 sierpnia.** Według otrzymanej tutaj wiadomości, na wyspę Pinas, położonej na południe od w. Kuby, przybywa mnóstwo osób z Hawany. Ludność ucieka masami ze stolicy Kuby z powodu, że wybuchły tam epidemie ospy i żółtej febry. Ludzie padają nieżywi na ulicach miasta.

**Madryt, 5 sierpnia.** Z Portorico donoszą urzędowo: Pułkownik San Martin, który poddał Amerykanom m. Ponce bez walki, został rozstrzelany z wyroku sądu wojennego.

Porucznik Puig, któremu groził podobny los, popełnił samobójstwo.

**Madryt, 5 sierpnia.** Depesza prywatna z San Juan de Portorico twierdzi, iż 2.000 ochotników krajowych przeszło na stronę Hiszpanów.

**Madryt, 5 sierpnia.** Z Nawarry donoszą o niepokojącym ruchu. Liczne żywoły rewolucyjne prowadzą w prowincjach baskijskich propagandę w celu wywołania powstania.

**San Sebastian, 5 sierpnia.** Władze lokalne zaprzeczają wiadomości, jakoby od podróżnych, przybywających z zagranicy do Hiszpanii, wymagane były paszporty.

**Hong Kong, 5 sierpnia.** Z Manili donoszą, iż pomiędzy powstańcami a Hiszpanami było w ostatnich dniach parę starć. Powstańcy rozstrzelali 5-ciu wziętych do niewoli Hiszpanów, w tej liczbie jednego pułkownika.

**Berlin, 5 sierpnia.** Biuro Wolfa donosi, iż port Ponce na wyspie Portorico, po zajęciu miasta przez Amerykanów, znów został otwarty dla handlu międzynarodowego.

**Stan powietrza.**

**Wiedeń**, 5 sierpnia. Wiatry są ciągle bardzo silne; kierunek przeważnie południowy. Niebo jasne; w wielu miejscach parno, ale opadów nie ma. Temperatura utrzymuje się na wysokości pory roku.  
O godz. 7 wczoraj meldowano: Bregencya 17°40' Celsjusza, Ischl 16°40', Wiedeń 17°20', Praga 17°10', Budapeszt 12°30', Sybin 18°60', Unghvar 12°30', Pansowa 19°30', Serajewo 17°10', Lesina 23°00', Tryest 25°00', Celowiec 16°70', Obr 10°90', Schneeberg 15°20', Semmering 17°00'.  
Morze Adryatyckie spokojne. Wszędzie trwa gorąco ze skłonnością do burzy.  
Sprawozdanie z obwodu austriackich kolei państwowych brzmi, jak następuje: Muszyna 9°8' Celsjusza, prawie jasno; Nowy Zagórz 14°60', na pół zachmurzone; Tarvis 9°00', pogoda; Eisenerz 12°00', jasno; Prebichl 13°00', przeważnie zachmurzone; Neumarkt 16°00', prawie pogodnie; Aussee 12°00', jasno.

**Kraków**, 5 sierpnia. Wczoraj o godz. 10 wieczorem przyjechali tutaj, w powrocie z Krynicy, znakomita aktorka czeska p. Laudowa Horzicowa z mężem posłem Horzicą oraz poseł Skala. Chór akademików krakowskich przyjął gości na dworcu i ofiarował pani Horzicowej bukiet.

**Kraków**, 5 sierpnia. Wczoraj o godzinie 9 przybyło tutaj z Pragi grono kilkunastu czeskich turystów. Przyjmowała ich serdecznie tutejsza „Benedek”.

**Śniatyn**, 5 sierpnia. Rada miasta Śniatyna jednogłośnie uchwaliła nadać honorowe obywatelstwo miastu arcybiskupowi księdzu Issakowiczowi we Lwowie, oraz przesławi śniatyńskiej Rady powiatowej p. Stefanowi Moysie-Rosochackiemu.

**Warszawa**, 5 sierpnia. W szkołach początkowych ma być przywrócone prawo duchowieństwa rzymsko-katolickiego do wykładania religii w języku polskim.

**Płock**, 5 sierpnia. W Setropii odkryto trzy starodawne cmentarzyska pogańskie. Na jednym, położonym na wzgórzu w pobliżu dworu, znaleziono szereg cennych urn.

**Częstochowa**, 5 sierpnia. Staraniem i kosztem mieszkańców tutejszych zostanie zbudowany nowy, wielki, stylowy teatr.

**Wilno**, 5 sierpnia. Zwinięto tutaj 13 sklepów rządowego monopolu wódczanego, z powodu słabego obrotu.

**Poznań**, 5 sierpnia. Sierosław, dobra rycerskie w powiecie poznańskim, liczące 55 hektarów obszaru, kupił p. Keneman za 300.000 mk.

**Wiedeń**, 5 sierpnia. *Wiener Ztg.* donosi: Minister sprawiedliwości zamianował substytutą notaryalnego w Kocmaniu Ludwika Adama Rupprechta, notaryuszem w Stanestie, na Bukowinie.

**Wiedeń**, 5 sierpnia. *Wiener Abendpost*, omawiając rozporządzenie cesarza Wilhelma, czczące pamięć Bismarka, powiada, co następuje: Skarga żalobna cesarza przemówi potężnie do serc ludu niemieckiego. Cześć dla wielkiego umysłu monarchy powinna skutecznie stanąć przeciwko brzydkim intrygom, które usiłowały powagę starego kanclerza obrócić przeciwko cesarzowi.

**Wiedeń**, 5 sierpnia. *Wiener Allg. Ztg.* donosi, iż burmistrz Podlipny podczas onegdajszego położenia kamienia węgielnego pod most w Pradze miał powiedzieć, co następuje: „Stawcie czoło Niemcom, bądźcie hartowni tak, jak czaszka czeska”.

Wczoraj otrzymano tutaj dosłowny tekst mowy Podlipnego. Widać z owego tekstu, iż w zakończeniu swej mowy, Podlipny, zwracając się do kamieni, powiedział: „Stawcie czoło otaczającym was fałom; bądźcie twarde; twardą jest również czaszka czeska”.

**Wiedeń**, 5 sierpnia. *Polit. Corresp.* dowiaduje się, że tegoroczne manewry floty austro-węgierskiej zostały zakończone. Z tego powodu wszelkie kombinacje o cesarskich manewrach marynarki i zaproszeniu na nie cesarza Wilhelma są bez podstawy.

**Budapeszt**, 5 sierpnia. Raport o stanie zasiewów opiewa, iż widoki żniw w porównaniu z ostatnim sprawozdaniem są prawie niezmiennione. Pszenica i żyto ilościowo są średnie, owies i jęczmień dobre. Jakościowo pszenica i żyto przedstawiają się cokolwiek lepiej; jęczmień jest przeciętnie zadawalniający, owies po większej części średnio dobry.

**Berlin**, 5 sierpnia. Cesarz Wilhelm oglądał wczoraj na wystawie sztuk pięknych malowidła ściennie, przeznaczone do pałacu Caffarelli, zajętego na poselstwo niemieckie w Rzymie. Cesarz powiedział przytem: „Zamiarem moim jest udać się na wiosnę do Rzymu, ażeby być obecnym na poświęceniu sali, którą mają zdobić te obrazy”.

Faktem jest, że w związku z podróżą do Palestyny cesarz odwiedzi także Egipt. Dnia 18 listopada przybędzie do Aleksandryi; w Kairze bawić będzie przez 3 dni, a następnie uda się w pięciodniową podróż do górnego Egiptu. Cesarzowa będąca towarzyszyła w tej podróży swemu małżonkowi. Dnia 2 grudnia b. r. cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia na uroczystości jubileuszowe ces. Franciszka Józefa.

**Berlin**, 5 sierpnia. Przybyła tutaj deputacja w celu uzyskania koncesji na kolej żelazną lokalną z Gostynia do Gostkowa, w Poznańskim. Minister Póbc publicznym dał deputacji odpowiedź odmowną,

rzekomo z tej racji, że pomieniona kolej wytwarzałaby szkodliwą konkurencję dla kolei państwowej.

**Berlin**, 5 sierpnia. Berlińska policja wytoczy proces kryminalny dwu fotografom z Hamburga, którzy w porozumieniu z przekupionym służącym dostali się do pokoju, gdzie spoczywały zwłoki Bismarka, odfotografowali je — i odbitki ofiarowali tutejszym zakładom do rozpowszechnienia.

**Friedrichsruh**, 5 sierpnia. Były prezydent Reichstagu Spahn, poseł Bacher i radca rachunkowy Jungheim z biura Reichstagu złożyli na trumnie Bismarka imieniem parlamentu wieniec z napisem: „Pierwszemu kanclerzowi państwa niemieckiego, niemiecki Reichstag”.

**Kopenhaga**, 5 sierpnia. Księżna Walii, ks. Chrystian i książe Cumberland z żonami przybyli do Gjentofte. Stan zdrowia królowej jest dość niepokojący.

**Moskwa**, 5 sierpnia. W gub. kurskiej na początku bieżącego miesiąca, po dłuższej posusze, zaczęły padać obfite deszcze z gradem i objawiły się nocami silne mrozy. Szkody w rolnictwie są bardzo znaczne. Zboża i owoce zniszczone. Padło kilka tysięcy owiec. Wiele ptactwa domowego pomarzło.

**Ugoda — i niespodzianka.**

**Praga**, 5 sierpnia. Omawiając kwestję ugody z Węgrami, twierdzą *Narodni Listy*, że napewno znajdzie się odpowiednia interpretacja ustaw, która pozwoli doprowadzić do skutku ugode, bez współdziałania parlamentu, na podstawie §. 14.

Jak to się stanie, jest na razie tajemnicą. Rząd Cislitawii nie ma zresztą żadnego powodu do radowania się z takiego rozstrzygnięcia, które oznacza, że korzystając z niezdolności do działania parlamentu austriackiego, Węgry przez dalsze 10 lat, ciągnąć stąd będą zyski.

**Budapeszt**, 5 sierpnia. *Magyar Ország* zapewnia, iż Banffy oczekiwany jest dzisiaj rano w Wiedniu. Będzie tam konferował z Kallayem i Thunem, a potem uda się razem z Thunem do Ischlu.

Na poniedziałek oczekiwana jest niespodzianka. Polega ona na tem, że obecna austr. Rada państwa zostanie rozwiązana i że rozporządzenie cesarskie powoła Radę państwa, opartą na innych podstawach.

Ten nowy ustrój konstytucyjny wejdzie w życie na zasadzie §. 14-go od września lub października tak, że w końcu roku nawet przedłożenia ugodowe będą mogły otrzymać moc prawną.

W tym sensie miał się wyrazić Banffy. Gazeta dodaje, iż oświadczenie Banffego znajduje także potwierdzenie w wiedeńskich pismach półrządowych.

**Z sali sądowej.**

**Przemysł**, 4 sierpnia.

(Telegramy „Słowa Polskiego”).

Zatargi socjalistów z policją w Przemysłu.

Rozprawa drugiego dnia zaczęła się o godzinie 9½ rano.

Pierwszym powołany został świadek, agent policyjny Tychowski.

Obronca dr. Reiter sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka i stawia mu pytanie co do śledztwa dyscyplinarnego, jakie miało mu być wytoczone. Ostatecznie przewodniczący uchyła dalsze pytania.

Obronca dr. Mester sprzeciwia się również zaprzysiężeniu świadka Tychowskiego, a oskarżony Reger mówi:

— Przedwczoraj wieczorem w szynkowni Hartmayera, wobec świadków: Freya, Wilczera i Homika, oświadczył Tychowski, że jednego z nas na kilka miesięcy do kryminału wpakuje. Wobec tego sprzeciwiam się zaprzysiężeniu Tychowskiego, co do którego pewny jestem, że będzie kłamał...

Dr. Reiter stawia wniosek na powołanie wymienionych przez Regera świadków dla potwierdzenia pogróżek Tychowskiego.

Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi obrony i zaprzysiężił Tychowskiego.

Św. Tychowski, zaprzysiężony, zeznaje, że telefonicznie zawezwano go na miejsce. Przybył z 6-ciomą żołnierzami, których ustawił pod oknami sali stowarzyszeń. Mówiono mu, że robotnicy bili komisarza. W oskarżonym Nawratilu poznaje tego, który rzucał krzesłem i skaleczył kaprala policji Rodaka. Co do innych oskarżonych nie stanowczo powiedzieć nie może.

Z okazy zeznań Tychowskiego, prokurator stawia wniosek obejrzenia lokalu, gdzie odbyło się zgromadzenie 23 stycznia. Wniosek ten popiera dr. Reiter.

Trybunał odmawia wnioskowi. Przew. (do osk. Nawratila). Co masz pan do powiedzenia na zeznania świadka?

Nawratil (który silnie się jąka). Lże... bezczelnie!

Przewodniczący udziela mu nagany za takie wyrażenie.

Nawratil. No... to kłamie.

Następny świadek Pięta, zaprzysiężony, nie wie, chyba to, że Reger i Kozakiewicz wzywali do spokojnego zachowania się. Kto krzyczał, kto rzucał krzesłami, nie wie.

Przew. A czemu na policji pan (zaczęła mówić?

Pięta. Trzymano mnie do 6½ rano na śniegu, przytem grożono, że strachu zeznawałem w ten sposób.

Świadek Skowroński twierdzi, że Nawratil był zupełnie spokojny. Wzywał obecnych w sali do uciszenia się.

Św. Jakób Król zeznaje, że awanturę w stowarzyszeniu wywołał jakiś „obcy człowiek”, który rzucał krzesłem, a potem uciekł przez okno. Nawratil i Reger uspakajali.

Osk. Reger oświadcza, że już 23 stycznia głośno mówiono, iż agent policyjny Kurant, przebrany za zarobnika, wywołał z góry przez policję uplanowaną awanturę, a potem uciekł.

Świadkowie Żurawski i Michał Kibalski nie potwierdzają faktów, podanych w akcie oskarżenia.

Następnie odczytano szereg zeznań nie powołanych do rozprawy świadków, z których zeznania Muzyczki i Ulanowskiego obciążają silnie Nawratila.

Na tem, po odczytaniu świadectw moralności, skończono postępowanie dowodowe i odroczone rozprawę do godz. 4 po południu.

**Wyrok.**

**Przemysł**, 5 sierpnia.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców, wyrok zapadł wczoraj o godz. 7 wieczorem.

Skazani zostali: Nawratil na 3 miesiące więzienia, obostrzonego co tydzień postem, a Kowalski na 14 dni.

Reger i Szarzyński uwolnieni od odpowiedzialności.

Co do Mühlsteinów, Hopkiewicza, Szczepańskiego i Singera sam prokurator odstąpił od oskarżenia.

**KRONIKA.**

**O zgonie ks. kardynała Sembratowicza** *Słowo Polskie* wydało o godz. 4½ popołudniu wczoraj nadzwyczajny dodatek dla Lwowa.

**Portret kardynała Sembratowicza**, bardzo udany, sposobem fotodrukowym, wykonał E. Trzemeski we Lwowie.

**Naczelnik Izby obrachunkowej miejskiej we Lwowie** p. Jaworski Józef rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop 4 tygodniowy. Kierownictwo objął p. Wiktor Chranawski.

**Egzamina z rachunkowości państwowej** złożyli w namiestnictwie: Dąbrowska Helena, Karichówna Marya (z odzn.), Olechowska Ewelina, Podoski Ed. Ksawery, Tyc Tadeusz i Wolański Eustachy.

† **Edward Hamerski**, radca szkolny, b. dyrektor gimnazjalny, zmarł wczoraj w naszym mieście.

Śp. Hamerski cieszył się powszechnym szacunkiem w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Niemiec rodem, niemieckie odebrał wychowanie, przylgnął jednak całemu sercem do Polski i w polskim duchu wychował swe dzieci. Na polu wychowania położył niespożyte zasługi. W młodzież, którą gorąco kochał i prawdziwie po ojcowsku kierował, wlewał śp. Hamerski nie tylko światło wiedzy, lecz także cześć dla wielkich ideałów. Był też zarówno ceniony przez przełożonych, jak ukochany przez kolegów i uczniów. Powszechny żal towarzyszyć będzie na miejsce wiecznego spoczynku zwłokom zasłużonego męża. Cześć jego pamięci.

**Dłuższą przerwę ruchu** kolei elektrycznej spowodował wczoraj około 7 wieczorem właściciel realności przy ul. Sykstuskiej pod l. 10.

W domu tym uskuteczono onegdajszej nocy połączenie kanału z kanałem miejskim i dół zasypano prowizorycznie ziemią celem umożliwienia dostępu pieszym. Mimo ostrzeżeń i protestu dozorców kolei elektrycznej, kazał właściciel realności wjeżdżać ładownym furom w dziedziniec. Pierwsza z nich, wjechawszy w sień, ugrzęzła przedniemi kołami w prowizorycznym nasypie, tylna zaś ładowna część wozu, zatamowała ruch kolei elektrycznej na całą godzinę.

Siedem wozów oczekiwało przed przeszkodą na usunięcie tej improwizowanej barykady z torów. Zniecierpliwiona publiczność opuszczała z gniewem wozy, adresując niekoniecznie pomyślne życzenia pod niewłaściwym adresem dyrekcji i personelu kolejowego.

Zarząd kolei wniosie skargę do sądu o tamowanie komunikacji.

**Dziwiąta lista** gości przybyłych do Krynicy (od dnia 20 do 25 lipca r. b.) wykazuje rodzin 319, osób 458. Od początku sezonu przybyło do Krynicy ogółem 3210 osób.

**Tajemnicze otrucie.** Z Lackiej Woli donoszą do *Echa przemyskiego*: Jan Nichaj, robotnik kolejowy, zasiał na febrę. Dnia 22 lipca udał się do pewnego lekarza w Przemysłu o pomoc lekarską. Doktor zapisał mu proszki chinowe, po których spożyciu na drugi dzień Nichaj w domu swego ojca w Lackiej Woli nagle umarł. Obdukcja przeprowadzona okazała otrucie... Żołądek wyjęto i posłano do Lwowa do chemicznego zbadania. Śledztwo w toku.

**Zapis.** *Wremia* donosi, iż sąd okręgowy kijowski zatwierdził testament obywatela gubernii kijowskiej Władysława Stefana Narwojsza, zmarłego w d. 2 marca r. b. Narwojsz przeznaczył 150.000 rs. na urządzenie szkoły rolniczej w Złotopolu w pow. czehryńskim, wraz z pensjonatem dla uczniów niezamożnych bez różnicy wyznań. Szkoła ma się nazywać „szkołą rolniczą imienia Władysława Narwojsza”.

**Hrebenów**, 3 sierpnia. W sobotę dnia 6 bm. o godzinie 2 m. 16 w południe pociąg kolejowy przywiezie do Lwowa uczestników I. seryi kolonii wakacyjnej w Hrebenowie.

Trzy tygodnie, spędzone na Zeleniance, koło Hrebenowa, gdzie mieści się kolonia, pozostaną zda się na zawsze w pamięci działwy. Zabawy, gry, wycieczki, ćwiczenia gimnastyczne, śpiewy — oto czem zatrudniała się młoda wiara przez czas pobytu swego tutaj, a kierownicy kolonii pp. Piórkiewicz i Moos nie szczędzili pracy, ni trudu, byle tylko czas ten działwie jak najbardziej uprzyjemnić i urozmaicić.

31 lipca obchodzono też tutaj uroczystości 51-szą rocznicę stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Wieczorem tegoż dnia działwa wraz z nauczycielami udała się pod krzyż pamiątkowy, gdzie złożono wieńce. P. Piórkiewicz przemówił w gorących słowach do zebranych, poczem odspiewano kilka patryotycznych pieśni, przy blasku pochodni i lampionów.

Tegoż dnia gościli w kolonii: prof. Dunikowski, prof. Dziwiński, prof. Nusbaum, wice-prezyd. p. Szajer i wiele innych osób z okolicy.

Dnia 5 bm. obchodzić tu będziemy również uroczystości smutną rocznicę stracenia pięciu członków rządu narodowego: Traugutta, Jeziorańskiego, Toczyńskiego, Żulińskiego i Krajewskiego i da Bóg, wypadnie, jak pierwsza — wspaniale.

Pomiędzy naszą kolonią a kolonią kolejową w Tuchli panują prawdziwie towarzyskie stosunki. Złożyliśmy im już wizytę, a przed kilku właśnie dniami oni nas rewizytowali. Uciechom nie było końca.

Dnia 7 bm. przyjmujemy drugą seryję kolonistów.

#### Kolonista.

(Kolonia wakacyjna w Hrebenowie jest utrzymywana kosztem Tow. pedagogicznego. *Przyp. Red.*)

**Słynny ratusz poznański**, dzieło znakomych architektów włoskich XVI. w. ma być niebawem restaurowanem. Istnieją 3 projekty. W roku 1888 wypracował archiwaryusz dr. Ehrenberg (obecnie w Królewcu) projekt przyozdobienia malarsko-artystycznego głównego frontu. Projekt restauracji ratusza wypracował w r. 1694 prof. Ewald z Berlina, a w roku bieżącym budowniczy rejencyjny p. Kothe. Ostatni projekt ma podobno najwięcej widoków urzeczywistnienia. Wedle niego ma najpierw nastąpić restauracja architektury w formie pierwotnej. Sześć większych pól po stronach dolnych arkad ma otrzymać portrety: górne dwa pola portrety Fryderyka Wielkiego i Wilhelma II., cztery dolne pola alegoryczne postacie, przedstawiające handel, żeglugę, przemysł i opiekę nad ubogimi. Pod środkową wieżyczką znajduje się herb Stanisława Augusta, który tam ma pozostać jako pamiątka historyczna. Powyżej herbu ma być umieszczony na miejscu, gdzie dawniej był zegar ratuszowy, kompas jako ozdoba artystyczna. Pierwotny napis ma być usunięty. Architektoniczne i plastyczne części frontu głównego i frontów pobocznych pozostaną, o ile jeszcze są trwałe; przy uzupełnieniu mają być zachowane cechy dawnej stukaterii. Wieża nie była otynkowana, dla tego ma być tylko oczyszczoną i, gdzie potrzeba, wyreparowaną. We wnętrzu ratusza ma być przy restauracji uwzględniona forma pierwotna, dla tego ma być usunięta ściana, zbudowana w roku 1834, która służyła do urządzenia nowszej sali posiedzeń. — Kramy na północnej stronie ratusza mają być usunięte, żeby po restauracji nie sprawiała ujemny zewnętrzny wyglądowi ratusza. Kosztorys jest obliczony na 150.000 mk. Rząd państwowy udzieli znacznej subwencji.

**Do kościoła św. Jadwigi** w Berlinie przybył, według *Dzien. Berl.*, w niedzielę żołnierz z zapalonem

cygarem, a usiadłszy w ławce, puszczał kłęby dymu. Kościelny zwrócił mu uwagę, że w kościele palić nie wolno, na co żołnierz począł żyć kościelnego, który widział się zmuszony wyrzucić go z kościoła. Żołnierz jeszcze po dwa razy dobywał się do kościoła, aż posłano po policjanta, który natręta na odwach odstawił, skąd go odwieziono do wojskowego więzienia śledczego.

**Książę Bismark** miał długi szereg tytułów, a mianowicie: herzog na Lauenburgu, dziedziczny członek pruskiej Izby panów, wiceprezes pruskiej Rady państwa, generał kawaleryi z rangą generała feldmarszałka, szef pułku kirasyerów w Seydlitz (Magdeburg), doktor filozofii „honoris causa“ uniwersytetu w Halli, doktor prawa uniwersytetów w Getyndze i Erlangen, doktor nauk państwowych uniwersytetu w Tybindze i Giessen doktor medycyny uniwersytetu w Jenie, obywatel honorowy miast Barby, Bütowa, Lipska, Zgorzelec, Berlina, Blankenburga, Lubeki, Bremy, Wormacyi, Drezna, Hamburga, Stendal, Kamienicy, Getyngi, Lauenburga, Kolonii, Magdeburga, Rathenowa, Mersenburga, Essen, Saarbrücken, Kissingen, Reichenhall, Osnabrück, Schönebeck, Bohum, Brömerhaven, Lippehne, Emden, Augsburga, Darmsztadu, Dortmundu, Duisburga, Kassel, Ratzburga, Sztuttgartu, Wandsbeck, Bernburga Hanau, Bischofswerda, Siegen, Naugard, Halberstadt, Jeny, Badenu, Bruchsal, Erfurtu, Homburga, Freiburga, Heidelbergu, Karlsruhe, Konstancyi, Lahru, Landau, Ludwigshafen, Mannheimu, Monachium, Pforzheimu, Plauen, Döhelnu, Heinechen, Riesy, Zittawy, Zwickawy, Wurzen, Pulsnitz, Königsteinu, Schwarzenberga, Lengenfeldu, Marienbergu, Szpandawy, Nossen, Regensburga, Burgstädtu, Thumu, Neustädtelu, Gluchawy, Dessau, 72 miast saskich, St. Johann de Goar, Wajmuru, Ilmenau, Eisenachu, Koburga, Elbersfeldu, Koblenicy, Düsseldorfu, Xanten, Rostocku, Goty, Gery, 60 miast związku reńskiego, Halli, Detmoldu, Suhli, Ohrdrufu, Meiningen, Trebbinu, Waltershausen, Greiz, wszystkich miast w Brunzwicku i t. d. Bismark mieszkał w Friedrichsruh, gdzie się wznosiła wysoka kamienica, stanowiąca jego pałac. Park otaczał tę kamienicę, ale był zapuszczony i zarosły. W pałacu żadnych nie ma zbiorów, bo brutalna natura Bismarka, sztuki nie lubił; znajduje się tam tylko kolekcja fajek, ofiarowanych księciu od różnych miast. Kamerdyner trzy razy dziennie podawał panu fajkę, czwartej zabronił dr. Schweininger. Bismark czasami prosił kamerdynera półzartem o tę czwartą fajkę, ale kamerdyner prośby tej nie spełniał nigdy. Ciekawego podróznego do wnętrza pałacu i parku nie wpuszczano, kto chciał księcia zobaczyć, musiał z tyłu parkowego ogrodzenia go śledzić, gdy wychodził na spacer. Witano go wtedy, Bismark dziękował i nie oglądając się, szedł w swoją drogę.

#### Zmarli we Lwowie:

Dnia 1 sierpnia b. r. Lucyna Emil, syn stolarza, 14 dni, niezbyt jelit. — Leiter Hinde, córka zarobnika, 4 lat, gruźlica. — Hrysko Jędrzej, zarobnik, lat 40, rak żołądka. — Kliszewska Aniela, córka zarobnika, 5 miesięcy, katar jelit. — Morawetz Tekla, prebendarz dom ubogich, lat 77, uwiad starczy. — Neumann Franciszek, syn zarobnika, 6 miesięcy, zapalenie jelit. Federowicz Alojzy, zarobnik, lat 77, zapalenie płuc. — Paryto Stefania, córka zarobnika, 5 miesięcy, niezbyt jelit. — Hessky Antoni, dozorca dróg kolei państw., lat 32, gruźlica płuc. — Martyniak Marya, żona zarobnika, lat 4, zapalenie płuc. — Jabłoński Zygmunt, krawiec, lat 62, gruźlica płuc. — Urban Włodzimierz, syn subjekta, lat 5, szkarlatyna. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 15 osób.

na twoich sześćdziesięciu parach mankiet, to idźże sobie do niej z Panem Bogiem, a mnie daj już spokój ze swemi zwierzeniami, bo co mi u licha do tego! — wybuchnął Michaś, którego cała ta pogadanka od pierwszej chwili nie na żarty drażniła. Teofil przybrał minę obrażoną.

— Mój kochany, sądziłem, że wyświadczywszy ci przyjacielską usługę, mam prawo liczyć...

— Jaką przyjacielską usługę? ah, tę setkę! no, chciałeś ją grubo oprocentować, ale sam los ujął się za mną i nie dopuścił mojej krzywdy.

— A co słychać w banku? zagadnął Teofil, który nie wiedząc jeszcze nic o awanturze Michasia, nie zrozumiał jego ostatnich słów.

— Co słychać? to, że dałem dymisyę dyrektorowi, jego zastępcy, całej radzie nadzorczej...

— Cóż ty pleciesz?

— Jak mnie tu widzisz; tylko, ponieważ oni nie chcieli mnie ustąpić, ja im ustąpiłem i przed kilku dniami wyniosłem się z banku na wieczne niewracanie.

— Jakto? to nie może być? a coż się stało z depozytami? wyjąknął Teofil zaniepokojony.

— Z depozytami? ha cóż, ja ich nie zabrałem ze sobą, bo jestem goły jak święty turecki — a kto się nimi w przyszłości zaopiekuje, to już nie moja rzecz. Jeśli ciebie to tak bardzo obchodzi, możesz wrócić się do banku i do swoich depozytów; przecie do Karlsbadu już nie pojedziesz.

— Ależ przeciwnie, jestem na wyjeździe, tylko czekam... zresztą przecie nie mogę się pokazać przed końcem urlopu — nie wypada, wszyscyby się pytali o powód — jeżeli pojawiając się we Lwowie, to całkiem incognito — z tobą tylko pragnęłam się zobaczyć, bo sądziłem...

— Że posiadam wykaz tabularny wszystkich

## Depesze handlowe.

### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń**, 5 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 363.50. Węgierskie akcje kredytowe 397.50. An-globank 158.—. Bank związk. 268.50. Union 298.—, Laender-bank 229.—, Staatsbahny 361.25, Lombardy 77.25, Kol. Eibe-thal 265.—, Kol. półn. zach. 248.50, Tytoniowe 135.—, Rima Murania 253.75, Alpy 165.80, Renta na maj 101.90, Węg. renta koronowa 98.90, Losy tureckie 60.70, Marki (za 100) 58.82 per cassa, 58.83 na koniec lipca. Za 10 funt. szterl. 120.—.

**Budapeszt**, 5 sierpnia. Wczoraj giełda zamknięta. Węg. bank kred. 397.50, Węg. bank es.ontowy 263.50, Węg. bank hipoteczny 251.50, Węg. renta koronowa 98.90, Rimamurania 254.—, Węg. 4-proc. renta 120.75, Węg. bank dla przem. i handlu 103.—, Staatsbahny —.—, Koleje uliczne 390.75, Kol. południowa —.—, Węg. pożyczka 158.—, Austr. renta koronowa 101.—, Elektr. kol. uliczne 256.75, Ganz & Co. 2250.—, Salgotarja-ner 629.—, Austr. złota renta 121.50, Akcje elektr. 138.—.

**Berlin**, 5 sierpnia. Wczoraj giełda zamknięta.

**Frankfurt**, 5 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 308.87, Staatsbahny 306.75, Lombardy 69.25, Alpy 141.—, Austriacka renta papierowa —.—, Austr. srebrna renta 86.30, Austr. złota renta 103.40, Węgierska złota renta 102.65.

**Paryż**, 5 sierpnia. Wczoraj giełda Cred. foncier 689.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94.05, Grecka pożyczka 193.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 41.97.

**Hamburg**, 5 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 308.75, Lombardy 164.—, Staatsbahny 768.50, Austr. złota renta 103.50, Węgierska złota renta 102.95, Srebro —.—, żądano, —.— płacono, Srebrna renta 86.20, Włoskie 93.10.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt**. Pszenica na marzec 8.24 do 8.25, żyto na jesień 6.43 do 6.45 zł., kukurydza na sierpień 4.80 do 4.82, owies na wrzesień 5.30 do 5.32 zł., pszenica na jesień 8.07 do 8.08, kukurydza na wrzesień 4.83 do 4.85, kukurydza na maj 1899 r. 4.17 do 4.19.

**Brema**. Nafta 6.40 loco.

**Praga**. Cukier gotowy 12.65 do 12.67 1/2, z nowej kampanii 12.52 1/2 do 12.55.

**Hamburg**. Pszenica loco nowa 198 do 208, żyto meklemburskie nowe 142 do 154, południowo-rosyjskie nowe 99 do 100. Nafta loco 6.25 mk.

**Wrocław**. Pszenica 19.50, żółta 19.40, żyto —.—, nowe 13.60, owies 16.10, spirytus (fuenfziger) na sierpień —.—, (sieb-ziger) na sierpień —.—.

**Paryż**. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 47.65, na wrzesień 44.50, Pszenica na mies. bieżący 20.70, na wrzesień 20.50, żyto na mies. bieżący 12.10, na wrzesień 12.25, na 4 ostatnie mies. 12.10.

**Paryż**. Spirytus na mies. bieżący 50.25, na wrzesień 48.75, na ostatnie 4 mies. 45.50. Cukier na mies. bież. 29.50, nn wrzesień 29.62 1/2. Rafinada 103.— do 103.50.

**Wiedeń**, 4 sierpnia. (Giełda zbożowa). Zniżka na wczorajszym targu terminowym trwała w dalszym ciągu.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 8.12 do 8.05, 8.08 i 8.06, żyto na jesień po 6.66 do 6.63, 6.68 i 6.67, kukurydę na wrzesień-październik po 5.15 do 5.16. Dalej notowały: owies na jesień po 5.64 do 5.66, kukurydza na lipiec sierpień 5.15 do 5.17 i rzepak na sierpień wrzesień 12.60 do 12.70.

Giełda zamknęła cokolwiek mocniej. Robiono obroty w pszenicy na jesień po 8.07, w pszenicy na wiosnę po 8.25, w kukurydzy na wrzesień październik po 5.19.

Spirytus 19.30 do 19.60.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

## KAJDANY.

Powieść współczesna.

— Ah nie, nie o to przecie pytam! — niech się kochają czy nie, co mi do tego? ale słyszałem że panna ma złożonych w jakimś tam banku w Rosyi 60 tysięcy.

— Tak?... i ja to słyszałem.

— Ale pozytywnego nie nie wiesz w tym względzie?

— Kwitu mi nie pokazywali — przecie depozyty to twój dział — roześmiał się ironicznie Michaś.

Teofil zmieszany nagle odwrócił głowę.

— Otóż widzisz, mnie te wszystkie warunki dosyć konwenują — zaczął po chwili — 60 tysięcy to dobra cyfra.

— Kapitalna — potwierdził Michaś — dwa razy lepsza niż trzydzieści.

— Tak, dla mnie to w sam raz, nie ująć nic dodać — bo czterdzieści, pięćdziesiąt to troszkę za mało, a sto znowu... to... ja nie mam tak wielkich wymagań.

— No, od przybytku głowa nie boli.

— Bez wątpienia, ale ze stoma tysiącami panna ma zaraz więcej pretensyi — gotowa żądać...

— Czegoś więcej oprócz śnieżnych mankietów — masz rację! tym pannom ze stoma tysiącami to się zaraz w głowie przewraca. No, ale skoro p. Zwierkowska ma tylko sześćdziesiąt tysięcy i poprzestaje

panieńskich posagów — nie mój kochany; nie odbywałem jeszcze w tym kierunku specjalnych studyów.

— Bądź zdrów; widzę że jesteś dzisiaj dziwnie źle usposobiony.

— Ha, nie żenię się — nie biorę 60 tysięcy tak, jak ty, więc świat i życie nie może mi się tak jak tobie uśmiechać — dobranoc.

Rozeszli się — Michaś podążył dalej w tę samą stronę, zamiast jednak, doszedłszy do rogu, zwrócić się ku ulicy Kraszewskiego, wszedł w Jezuicki ogród i przedkim, gorączkowym krokiem zaczął obiegać naj-samotniejsze ścieżki. Był podrażniony — nie tem, że w Mankieciarzu przybywał mu jeszcze jeden rywal do ręki i posaga panny, bo w tej chwili nie myślał już stawać z nim do szeregu — ale tem, że choćby przez jedną chwilę, powodowany częścią swoim smutnem materyalnem położeniem, więcej jeszcze chęcią zrobienia na złość nienawistnemu Karolowi, był już gotów uczynić to, co dotąd zawsze bez ogródki mianował podłością i sprzedaniem się. Od owego wieczoru, spędzonego u Łomińskich, był jakiś dziwnie rozgorączkowany i oszołomiony; sam nie wiedział dobrze, co mówi i robi — dopiero cynicznie sposób, w jaki Teofil wyrażał się o zamierzonym przez siebie małżeństwie, wstrząsnął go i oprzytomnił — wstyd mu było przed samym sobą, że mógł stawać razem z takim Karolem i Mankieciarzem do wyścigu, którego nagrodą miało być 60 tysięcy, wraz z ręką panny, wszystkim trzem zarówno obojętnej a nawet niemiłej.

Przechadzka orzeźwiła i uspokoiła go trochę — miał już wychodzić z ogrodu, gdy nagle na zakręcie spotkał się oko w oko ze spojrzeniem czarnych, ogromnych, niezmiernie spokojnych oczu, które na jego widok przysłoniły się prędko długą franką rzesz.

(C. d. n.)